ORZEŁ BIAŁY.

Nr 46. PISMO WYŁĄCZNIE POŚWIĘCONE WYJARZMIAJĄCÉJ SIĘ POLSCE.

NOWA POLSKA.

Pisząc swój artykuł « Wybory i Wichrzyciele » mógł być pewnym J. B. Ostrowski, iź rzucone na wydawców *Orła Białego* posądzenie o zmowy i intrygi, o krzywienie wyborów komitetu i chęć stręczenia swoich kandydatów, znajdzie na szkalowanie właściwą odpowiedź. Istotnie odpowiedź nastąpiła. Przyznajemy iż napisana w duchu sprawiedliwego oburzenia, w popędzie umysłu nieprzywykłego do klątwy i podejrzenia na wszystko co prywatną i publiczną uczciwość człowieka stanowi, nie zachowała może owéj polityki, podstępnéj i dwuznacznéj taktyki, jakie wyprawne lecz zużyte dziennikarstwo znamionują. Do serca i charakteru wydawców lepiej przystaje szorstka otwartość, niż jakiekolwiek pobłażanie w bronieniu własnéj czci i sumienności. Zaczepieni osobiście, oddaliśmy zaczepnika i jego postępowanie sądowi publicznemu — innéj zemsty znać nie chcemy, wyobrażeniem nawet pogardzamy. *Orzeł Biały* w ciągu dwuletniego istnienia, śmiało powie, nie zachwiał na chwilę nawet właściwéj sobie dobréj wiary, statecznie broniąc publicznéj sprawy, odrzucał z niechęcią i wstrętliwie wszelkie osobiste i prywatne zatargi, w początkach wydawnictwa zapowiedział iż przyjmując cierpki obowiązek prawego piśmiennictwa, więcéj posłusznym jest uczuciom ogólnéj potrzeby, niż własnéj chęci i niezwykłemu powołaniu. W obecnéj waśni podobało się J. B. Ostrowskiemu to oświadczenie nasze wykręcić i na swój sposób wytłómaczyć. Sąd tułactwa, zdanie rozsądnych czytelników wyrzeką czyśmy przyjętemu prawu zadość uczynili, obietnic naszych dotrzymali; co do nas nie pożalemy się drogi jakąśmy od początku w postępowaniu naszém przyjęli, obrzuceni nową napaścią, raz jeszcze gotowiśmy ze zwykłą otwartością odpowiedzieć.

Co dało powód do niechęci jaką J. B. Ostrowski stopniowo rozwijając w piśmie swojem przeciw *Orłowi Białemu*, zamienił dziś w oskarżenie wyraźne o spisek na bezpieczeństwo i niepodległość Zjednoczenia, o sprzysiężenie się i koalicją przeciw wydawcy *Nowéj Polski?* Odpowiemy ze zgodą samegoż J. B. Ostrowskiego, iż wybory na komitet narodowy są jedyną posądzenia przyczyną — wybory o których *Orzeł Biały* objawił jawnie swój sposób widzenia, bez wątpienia sprzeczny polityce *Nowéj Polski*, zgodny jednak z jego sumiennem przekonaniem. Lecz sprzeczność ta jestże szkodliwą dla zjednoczenia, jestże owem potężnem *zawichrzeniem* jak je nazywa J. B. Ostrowski ze swojémi zwolennikami? — Sądzimy przeciwnie — przyznajemy nawet, iż jest zdrowem; bezstronnem i przewidującem oszacowaniem wysokiego stanowiska Zjednoczonej Emigracji, trudnego powołania wybranéj przez nią władzy, obowiązku zatem surowego nastawania na wybor członków i konieczności politycznéj i moralnéj między nimi jedności. J. B. Ostrowski przypomni sobie iż *Orzeł Biały* rozpoczynając swój piśmienniczy zawód, na wstępie ogłosił nieobojętną i bezstronną życzliwość dla Zjednoczenia. Idąc za przekonaniem z przyjętego stanowiska wynikającem przynosił mu wsparcie w czasie gdy wiele pism potworzonych nie myślały o życiu, *Nowa Polska* zaś odpoczywała w periodycznéj przerwie. Ottąd aż do dzisiejszego czasu skłonność jego była stateczną, jednostajną — stosunki niepodległe jako pisma wyznającego czystą wiarę demokr. przy najzupełuiejszém uświęceniu wolności i równości — życzenie nieinteresowane i bezstronne, gdyż wydawcy będąc sami członkami zjednoczenia szukali dlań władzy bez żadnych pretensji i osobistych widoków.

J. B. Ostrowski przypomni jeszcze sobie, iż *Orzeł Biały* czyniąc propozycją Sejmu Emigr. przedstawiał go jako środek korzystny do postawienia narodowéj władzy, do przecięcia trudności jakie w wyborze osób i zgodném pojęciu sprawy mogły koniecznie wyniknąć. Gdy Zjednoczenie projekt usunęło, *Orzeł Biały* wywoływał dyskussję o osobach przydatnych dla Komitetu, wyzywał do niéj Gminy i demokratyczne pisma. *Nowéj Polsce* podobna jawność i roztrząsanie nie przypadło do smaku i bynajmniej to nas nie zadziwia. Żałujemy jednak szczerze iż Zjednoczenie danego przez nas przykładu nie naśladowało. Zwyczajem prawdziwie popularnym doszłoby pewniéj do celu, mniejby się zaś błąkało między owym tłumem wybranych i pretendentów, obiecujących sprzężaj bezskuteczny lub niepewny. *Orzeł Biały* dopełnił swego obowiązku; w kwestji osób wytknął z szczerością wady i zalety powołanych, wymienił tych co do wyboru mógł w sumieniu swojém polecić. Kandydatura J. B. Ostrowskiego nie zdawała mu się podobną mimo znaczną liczbę głosów — korzystną dla charakteru osobistego, i stanowiska jakie wydawca Nowéj Polski w ciągu emigracji sobie przysposobił. W artykule więc swoim *Orzeł Biały* objawił w sposób pełny przyzwoitości, względny nawet, powody dla których sam J. B. Ostrowski wzbronićby sobie był powinien wszelkiego przystępu do władzy, pozostać przy własnym sobie powołaniu.

Opinja *Orła Białego* dopełniona w skutek najdziwaczniejszéj napaści wydawcy *Nowéj Polski*, wywołała szereg klątw i podejrzeń, otworzyła arsenał zużytéj broni rażącéj ledwie wyszczerbionėm ostrzem. Nie zadziwia nas taktyka, jakiéj *Nowa Polska* tylekroć już użyła w każdym sporze z tylu pojedyńczémi członkami tułactwa, lub w zapasach z stronami, z których wiele politycznie nie nawidziała, inne dla kaprysu odstępowała. Więcéj zastanawia nas tłumny okrzyk zwolenników J. B. Ostrowskiego, obrzucających pismami, dekretami, wkładających na opinja naszą urzędową jakąś cenzurę z pretensją formy i powolnosci. Żal nam podobnego zaślepienia, nieledwie dziecinnéj głupoty. Wymawiamy błąd brakiem pojęcia życia publicznego, zamiłowania i znajomości demokratycznych obyczajów, ich praw i obowiązków. Czyliż przy wyznawanych przez Zjednoczenie zasadach, wybory na komitet narodowy, tak małéj są wagi, iż ścisły wzgląd na każdą z powołanych osób, szanować powinien wszelkie pojedyńcze lub zbiorowe zdanie niestanowiące nawet, większości? Czyliż wszelka przeciwna opinja sprawiedliwa, nie jest najzbawienniejszém i najpewniejszém ostrzeżeniem i wyjaśnieniem — niesłuszna nawet z korzyścią i na zaszczyt posądzonego? Przykroby nam ulegać takim niedorzecznościom, gdyby wiara nasza w ogólny rozsądek, nie była wielka — większa zaś przez obowiązek brater-

stwa, wyrozumiałości. Cenzorom wszakże naszym przynosimy jedno jeszcze upomnienie. Utrzymujecie J. B. Ostrowskiego namiętnie i w oślepieniu waszém, targacie się bezsilnie, na wolność i prawo nam służące. Bodajbyście omyleni nie przyszli do zwątpienia, i mieli ufność, jaką my w przewidzeniu zachowujemy w siłę prawego Zjednoczenia i możność dźwignienia spsowanej nawet roboty.

J B. Ostrowski woła o spiski przeciw Zjednoczeniu, krzyczy na *Zawichrzenie* przez nas emigracji, na koterijne nasze intrygi i widoki. Tłum wotujących na swego kandydata powtarza za nim, nieledwie jednostajnym wyrazem, iż zasiewamy kłótnie i niesnaski, iż uwłaszczamy godności wyborców, znieważamy Zjednoczenie i przyszły nawet Komitet. *Nowa Polska* drukuje dekret Gminy Angoulême; *Orzeł Biały* podobnież umieszcza wyciąg z protokułu gminy Poitiers, i o innych podobnych przynosi wiadomość.

Orzeł Biały spiskował zatem, przekonany przez J. B. Ostrowskiego, uległ woli 639 i poddał się woli dekretów. Bynajmniej odpowiadamy. *Orzeł Biały* wiernym jest jedynie przyjętemu powołaniu, wolność drugich szanuje jak swoją własną — odpowiada wyzwaniom, lecz zachowuje prawo wyjaśnienia wszelkich błędów i z nich dla Zjednoczenia wynikających niedogodności. Błędem jest niedarowanym pretensja Gmin w przesądzeniu wolnej opinji naszej o Komitecie i członkach dla sprawy przydatnych. Fałszem jest zarzut J. B. O., iżbyśmy co innego, a nie dobro publiczne mieli na względzie. Przekonywając rodaków że wybor jego do Komitetu więcej przyniesie szkody jak pożytku. Błędów i fałszów nałogi długo jeszcze przeznaczonémi są trapić Emigracją; nauka bowiem demokratyczna nie łatwo przystaje do każdego serca i głowy, miłość prawdy do pisma i charakteru każdego dziennikarza. J. B. Ostrowski w przeciągu dziesięciu lat tułactwa wyrobił rodzaj pismiennictwa jemu jedynie właściwy, który jednak strzeżmy się podawać za wzór do naśladowania. Jest on z powołania zapaśnikiem, szermierzem, nigdy apostołem, propagatorem. Wszelka nauka historyczna, socialna lub polityczna, przedstawia mu się w widoku krytycznym, ze stanowiska sprzecznej osobistej opinji. Nigdy w celu korzyści narodowej i zastósowania, dla pogodzenia lub prostowania wyobrażeń. Zapytasz go o wiarę osobistą, przyciśniesz o polityczne przekonnanie, odpowie ci « Stanowisko moje ? Jakie ? narodowe, chrześciańskie, a może i katolickie, emigracijne i jedynie polityczne. » I tém zbędzie kwestją obudzającą, w prawym człowieku najwyraźniejszą jawność i tłómaczenie. Lecz wyjdź z nauki i teorji, wprowadź go w szranki i zapasy z partją i stronnictwem, ze zbiorowym jakim lub pojedyńczym przeciwnikiem — wnet się drażliwa i cierpka natura rozwinie w całości, wnet nawał słów i pocisków, dosadnych przekąsów, gorzkich, rażących nawet wyrażeń, pomiesza i zdurzy, niekiedy nawet zwycięzko powali. Przyznajemy J. B. Ostrowskiemu moc szermierstwa niepospolitą z arsenałem niezwykłéj i właściwej mu broni. Nie możemy mu przyznać owego daru mądrości, jaki przez miłość wiary, rozlewa światło i przekonanie. Wierzącym źle posługuje polityczno moralny scepticizm — w urzędniku publicznym przyrodzona skłonność do zapasów przynosi niechybny zawód i rozburzenie.

Znajomość nasza spraw tułackich przez długie zapatrywanie się i doświadczenie, nie pozwalała nam milczeć na powoływanie J. B. Ostrowskiego do Komitetu Narodowego. Objawiliśmy i powtarzamy nasze przekonanie — bytność J. B. Ostrowskiego w komitecie zatrudni nie tylko ustalenie, lecz w samém zawiązaniu się jego przyniesie niemoc i rozprzężenie. Wolno części Zjednoczenia, 639 członkom uwielbiać *Nową Polskę*, wydawcy jej przyznać wszelkie zdolności, lecz póki 639 nie zamieni się w obowiązującą większość, prawem jest naszém czuwać nad sprawą, ostrzegać wszelkie namiętne niedoświadczenie. Sumieniu i obowiąkom prawdy nie przeszkodzą najszumniej oddawane samemu sobie pochwały, przyznawane zwycięztwa, przypisywane szlachetne i *opatrzne* posłanictwo. J. B. Ostrowski może być najmędrszym z dziennikarzy, uznajemy nadeń jednak coś wyższego, a tém jest rozum ogólny. Wyprowadzoną kwestją z odmętu słów, dekretów, spisków i potwarzy, kierujemy do pożytku, do rozmyślnego i sumiennego rzeczy rozbioru. Z tego stanowiska gotowiśmy z *Nową Polską* wchodzić w najobszerniejsze dyskussje, przyjmujemy rozprawę z upodobaniem. Wszelkie zwady osobiste, napaście i podejrzenia odpychamy ze wstrętem. Niech o tém J. B. Ostrowski zostaje ostrzeżonym, jeśli w rzeczy osobistych widoków chce w publiczności zachować opinją dobréj wiary i pewnego przywiązania do jakiejkolwiek sprawy.

Poitiers dnia 21 *września* 1841.

Do Redakcji Orła Białego.

Z polecenia Gminy Centralnéj Poitiers, przesyłamy Redakcji wyciąg z Protokołu posiedzenia odbytego na dniu 15^m sierpnia 1841.

« Z kolei nadszedł do rozbioru i decyzji wniosek jednego Członka, aby oświadczenie Redakcji Orła Białego zamieszczone w N^e 42^m, przedstawione Gminie zostało, wtedy Członek projektujący zabrał głos, a przedstawiwszy oświadczenie dowodził naprzód »

« Że oświadczenie to jest ujmą dla Emigracji Zjednoczonej, albowiem nauczając, że Orzeł Biały oczyszczał listę kandydatów z imion, które nigdy na niéj pojawić się nie były powinny, zadaje Zjednoczeniu fakt podnoszenia do władzy niegodziwych osób, redakcją dziennika czyni zbawicielem rozumu publicznego. Co wszystko jest przesadą lub fałszem. Dalej przedstawiał że oświadzenie Orła Białego oskarżając z niedobrą wiarą wyborców J. B. Ostrowskiego o spiski i intrygę, tymże wyborcom zarzuca najnieprawniej i niesprawiedliwie zaślepienie, złe służenie sprawie Narodowéj i sprawie Zjednoczenia. »

« Następnie wyjaśniał że Orzeł Biały doradzając kandydatom lub członkom Komitetu odpychanie wszelkiego wspólnictwa z J. B. Ostr. szuka rozerwania kompletu władzy, jeżeliby do niéj, co jest najprawdopodobniejsze, był powołany pomieniony członek Emigracji Zjednoczonej. »

» Później porównywał szczegóły dyskussji Orła Białego nad osobą J. B. Ostrowskiego jako kandydatem do komitetu, i utrzymywał, że zarzuty czynione mu przez oświadczenie, albo są sprzeczne z tém co było dawniej powiedziane, albo są tylko goło-słównym trzaskiem wyrazów.

» Nakoniec przypominając iż te wszystkie punkta oświadczenia Orła Białego, dotyczą Gminę jako część integralną Zjednoczenia, i jako wyborców J. B. Ostrowskiego, konkludował; aby Gmina rozważywszy też punkta, zadecydowała nawzajem oświadczenie do Orła Białego, iż przez oświadczenie zamieszczone w N° 42, uchybia Zjednoczeniu, dopuszcza się kroków niesprawiedliwości względem wyborców J. B. Ostrowskiego, i przygotowuje tylko zawichrzenie publiczne, bez względu na sprawę i swoje dziennikarskie położenie — aby dalej poleciła przesłanie takiego oświadczenia do druków w kolumnach Orła, dołączając kwartalną należytość. »

» Gmina w skutek tych przełożeń odbyła nad niemi

dyskusją, takową zamknęła głosowaniem zatwierdzającém, i poleciła sekretarzowi zakomunikować Redakcji Orła Białego wyciąg stósowny z protokułu, jako konieczną odpowiedź na oświadczenie w Nº 42, oraz zaliczyć franków :

Redakcja Orła Białego raczy przeto zamieścić niniejsze pismo w jego kolumnach, a to przez obowiązek udzielenia tym, którzy przez oświadczenie Nº 42, dotkniętémi zostali.

Pozdrowienie i Braterstwo
Prezydujący z kolei
Ignacy Kozikowski.
Sekretarz Gminy
Morycz.
Za zgodność
Mieszkowski teraźniejszy sekretarz.

PS. Zaległości należne Redakcji w krótkim czasie zostaną przesłane.

Kassjer Gminy
Zaborski.

Redakcja *Orła Białego*, zadosyć czyniąc żądaniu Gminy Poitiers, dosłównie umieszcza wyjątek z jéj *sławnego* protokułu. Od dnia 15° sierpnia, w którym rozmowa o *Orle* miała miejce, Gmina Poitiers pokazała swoją nicość polityczną i *zawichrzyła Emigracją*. Boląc nad złością jednych i ślepotą innych jéj członków, mamy sobie za powinność powołać Tułactwo do zimnéj rozwagi i téj wytrwałości, jaką wiara w dobrą sprawę każde ciało polityczne natchnąć powinna. Chwile są krytyczne, samodzielność tylko od szwanku rzecz publiczną uchronić może. Niech Emigracja czuwa i od kąkolu czyste ziarno starannie oddziela. J. B. Ostrowski wyśledził, że Redakcja *Orła Białego*, z pięciu członków się składa i ich imiona na pogardę swojéj służbie rzucił. Redakcja w spółpracowników nigdy bogatą nie była, nigdy ich pięciu razem nie liczyła — cokolwiekbądź, żadnego imienia niewykreśla, i z całą dumą niepoślakowanéj uczciwości, powołuje wszystkich przeciwników do przetrząśnienia życia publicznego i prywatnego swoich pomocników, lub przyjaciół. Wyzwanie jest stanowcze — kto na nie nie inaczéj, jak przez potwarz odpowie, będzie traktowan, jak zasłuży.

Gminy zarzucające nas swémi śmiesznémi paszkwilami, wysuwają naprzód liczbę 639 i w imie liczby chcą umorzyć dyskussją — nam nakazać milczenie. Wobec całéj Emigracji. protestujemy przeciw téj nowego wymysłu cenzurze. W liczbie 639 nie widzimy nic więcéj, jak 639 i przed nią wyrażamy się z całą niepodległością, jaka nas zawsze znamionowała. To nasze prawo — z niego siebie odrzeć nikomu niepozwolim. Przjdzie czas, kiedy Emigracja większością prawem przepisaną spór roztrzygnie — wypadek może być dla nas niekorzystnym, ale i w takim razie liczba 639 nie ma się czego lękać : my sobie kłamstwa nie zadamy i złorzecząc ludziom, potrafimy schylić czoło przed jedną z zasad, którym życie nasze poświęciliśmy. Czy Gmina Poitiers zdolna do takiego szanowawania zasad stanowiących życie demokratyczne? Okolnik Kommissji korrespondencijnéj każe nam odpowiedzieć : *nie*. Niechże milczy i nie wichrzy.

Od czasu jak mozolny zawod dziennikarski podjęliśmy, czytająca publiczność nie raz była wyzywana do otwartéj dyskussji. Podnosząc kwestje żywotne dla Polski, często wyznawaliśmy naszą nieudolność, często skarżyliśmy się na brak materjałów. Powinnością Gmin było odpowiedzieć na braterskie nalegania, objaśniać, rozwiązywać trudności i tym sposobem wykształcać zasady życia demokratycznego. Z boleścią wyznać nam przychodzi, że nadzieje nasze były zawiedzione — Gminy milczały i ledwie niekiedy pojedynczy członek Tułactwa zdanie swoje otwierał. Co Gminy robią? czém się trudnią na swych posiedzeniach? jaka natura ich obrad? Zadawaliśmy sobie te pytania i trudno nam było rozwiązać je na korzyść apostolującéj Emigracji, zwłaszcza kiedy i Kommis. Korres. nad opieszałością w nadsyłaniu wotów żale swoje roztaczała. Przyszła rozprawa z *Nową Polską*, rozprawa przykra dla nas samych, ale konieczna dla rzeczy publicznéj i natychmiast Gmina Angoulême obraduje — Gmina Montpelier śle okólniki — Gmina Lille, o któréj nigdy nikt nie słyszał, pisze brednie. Skąd ten pochop do otworzenia protokołu na korzyść osoby, protokułu przez długie lata zamkniętego dla prawd fundamentalnych— dla zasad? stąd mianowicie ta sympatja dla człowieka, który nigdy przed publicznością nie wyspowiadał się ze swego sposobu myślenia i ostatnią rázą przez nas naparty, wywinął się mizernie nic nieznaczącémi frazesami? Przez uszanowanie dla ogółu Tułactwa wstrzymujemy się na chwilę od skarg nad tą prostytucją życia gminnego — dowody przechowujemy starannie — a tém czasem pilne mamy oko na wojażerów, co ośmieleni publicznémi oświadczeniami, ruszyli w drogę i nie wstydzą się być ślepém narzędziem wyuzdanych namiętności. — Złe jest i niebrak mu zachęceń. Obłąkanym niesiemy upomnienie, całą rodzinę tułacką zachęcamy do wytrwałości i samodzielnego życia. Gmina Londyn dała przykład poważny — wielką idją *Braterstwa* wprowadzając w praktykę, wobec cudzoziemców współwyznawców zasad demokratycznych, uczciła pamięć męczenników Rossijskich. Sprawozdanie jest w ręku czytającéj publiczności, w niém artykuł 1y brzmi jak następuje :

« Artykuł 1szy : Rocznice rewolucji listopadowéj, śmierci Konarskiego i śmierci pięciu męczenników rossijskich z 1826 r., są dniami uroczystémi w Emigracji polskiéj, mającemi się święcić sposobem braterskich wspólnych zgromadzeń wszystkich Polaków, właściwie oceniać umiejących posłannictwo emigracijne. Pierwsza z tych rocznic, to jest 29 Listopada poświęconą będzie czci narodowego powstania, druga to jest 11 Marca, czci poległych w sprawie Ludu polskiego męczenników po 1831 roku, 13/25 Lipca, czci męczenników rossijskich, jako jednych z pomiędzy tych co gdziekolwiek za Ludzkość, Wolność i Równość polegli, czci ogólnego Braterstwa Ludów i Propagandy powszechnéj. »

Niech Tułactwo przystąpi do jego wykonania, podniesie myśl do odpowiedniéj swojéj missji wysokości, zaczerpnie natchnienia w najczystszém źródle.

Na téj świętéj praktyce ogół niezawodnie skorzysta, a być może, że i wichrzyciele jeśli się nie upamiętają, to przynajmniéj na jakiś czas umilkną.

DO WYDAWCY ORŁA BIAŁEGO.

Londyn, d 27 *Września* 1841 *r.*

Szanowny Wydawco !

Dowiaduję się że pewien Białkowski, któregom nigdy, o ile spamiętać mogę, nie widział, objeżdżał w lipcu i sierpniu b. r. Gminy Bordeaux, Perigneux, Agen, Villeneuve, Toulouse, Narbonne, Carcassone, Montpellier a może i inne, namawiając ich członków do głosowania na mnie, i zarazem dopomagając *Nowéj Polsce* w jej szkalowaniach przeciw Gminom Bruxelli, Londynu i Havru. To nadużycie imienia mojego zmusza mię oświadczyć, nie tylko że obcy byłem

wszelkim zabiegom w interesie wybrania mnię do Komitetu czynionym, i że do czynienia ich nikogo nie upoważniałem, ale nadto że zabiegi Białkowskiego uważam za nieprawne i ważność wyborów moich całkowicie niweczące. W skutek ich otrzymanego wyboru przyjąć nie mogę, bo równie podstępami jak gwałtem niechcę bydź braciom moim narzucony. Podstępami, powiadam; albowiem namowom towarzyszyły kłamstwa przeciw ludziom i gminom, których znajomą mi jest prawość i czystość zamiarów. Intrygi Gminy Londyn i jej spiski z Bruxellą, o których wspomniała *Nowa Polska*, są kłamstwem, i to, wiadome mi kłamstwo, sambym rozmyślnie upoważniał, gdybym pozwolił z niem imię moje mięszać. Oświadczenie to wywołaném zostało, nie przez *Nową Polskę*, któréj twierdzeń wiarogodność jest znaną, ale przez intrygi wyborowe do których imie moje w mieszano. Wichrzeniom za narzędzie nie posłużę; i to będzie jedyną moją odpowiedzią na wichrzyciela nazwisko.

Ktokolwiek w skutek obecnego głosowania trzeci do Komitetu przybędzie, mały komplet jego uzupełni. Moje oświadczenie zatém nie zrywa go, nie opaźnia postawienia Emigracijnej władzy. Ale gdyby nawet to było (co nie jest) nie cofnąłbym mego kroku, i nie powątpiwałbym o sprawie Zjednoczenia Emigracijnego, które nie byłoby dla Polski zbawiennem, gdyby potrzebowało pomocy środków nieprawych.

Pomiędzy głosującymi za mną, są którzy uwierzyli ludowości mych zasad, głębokiej mej wierze w ludzkość i owe posłannictwo Polski; w jéj zwycięstwo przez własne, nie klassy uprzywilejowanej; nie zbutwiałego Sejmu i króla samozwańca, ale całego jej ludu siły; wierze mej w prawa ludu tego do wolności, równości i wszechwładztwa, oparte na jego patrjotyzmie, to jest na pełnionych przezeń względem Ojczyzny i Ludzkości obowiązkach. Tychto wyborców zaufaniu źlebym odpowiedział, gdybym przyjął wybór skalany nieprawémi w moich oczach środkami.

To moje oświadczenie upraszam cię, szanowny Wydawco, w najbliższym twoim numerze ogłosić.

Stanisław Worcell.
44 Thanet str. Burton Crescent.

OŚWIADCZENIE.

Oświadczam, iż jeźliby jakiekolwiek wiersze litografowane lub każdym innym sposobem, w mojém imieniu, w obieg puszczone zostały, czyliby były lub nie były opatrzone moim podpisem, nie będą mojemi, że ich nie pisałem, i że onych przypisywanie mi, będzie *najpodlejszém i najnikczemniejszém fałszerstwem*, którego źródła należy szukać u pana Sieleckiego w Paryżu rue du Cherche-Midi N° 20.

Londyn 12° Września 1841,
K. Sztolcman.
11, Little Drummond street, Somer's Town.

HENRYK DMOCHOWSKI.

Bezwątpienia nieobojętną dajemy wiadomość dla tych co jeszcze nie wiedzą. *Henryk Dmochowski*, nieodstępny przyjaciel i towarzysz losu Józefa Zaliwskiego, jest tułactwu wrócony. Skończywszy swój termin, wyszedł zwięzienia Kufsztein 13 czerwca; pod eskortą pięciu żołnierzy, odprowadzony do Triestu, stanął tam 19° i zostawał pod ścisłą strażą do 15° lipca. Tameczny konsul francuzki odwiedzał go w tym nowym więzieniu; ale jemu wzajem konsula odwiedzić dozwolono nie było. Z Triestu odpłynęł na bombardzie francuzkiéj zwanéj *Dobry Kazimirz*, i we 38^{m} dni stanął w Marsilji, gdzie spotkał Walerjana Pietkiewicza który z Tours pospieszył na przeciw niego.

Walerjan Pietkiewicz wspóltowarzysz z Henrykiem partyzantki Zaliwskiego w czasie rewolucji, mający pewny udział w ostatnich Zaliwskiego usiłowaniach, do Dmochowskiego szczerze przywiązany, zapośrednictwem życzliwych Francuzów, wszelkich dołożył starań że wyzwolonemu więźniowi, wydany został paszport do Francji i środki odbycia podróży obmyślone. Rząd cesarski niepozwolił lądowej podróży; ciężko na zdrowiu cierpiący Dmochowski, musiał się hybotać po morzu kołową drogą. Umysł jego łatwo wytrzymał wszystko; ciało, ojcowską rządu austrjackiego nad więźniami pieczołowistością zdręczone, zranione i wycieńczone, wytrzymało tę fatygę.

Z Marsilji, Pietkiewicz przewiózł schorzałego do zakładu rolniczego Mettray przy Tours, gdzie oba przemieszkują.

Gazeta rządowa Pruska donosi, że Mikołaj tak daleko posuwa odbudowanie Królestwa Polskiego kongressowego, z vice królem Leuchtenbergiem, że podczas bytności swojéj ostatniéj w Warszawie, ukazem z daty 18° września postanowił, Radę Stanu i Sąd Najwyższy znieść, a atrybucje ich przenieść do Senatu rządzącego w Petersburgu i tam utworzyć osobny wydział, pod nazwiskiem Departamentu Warszawskiego.

Ostatnia korzyść sprawiedliwości konstytucijnéj jakiéj jeszcze używała ta część Polski i ta wydartą została — gdyż prawie każdemu jest znaną sprawiedliwość Senacka, że tam, nie ten wygrywa kto ma słuszność, ale ten kto lepiéj zapłaci; jeżeli zaś obydwie strony dobrze płacą, to sprawa zostaje nierozstrzygniętą i często się dziać zwykło że przechodzi z pokolenia w pokolenie. W temże Senacie uważają także, jak daleko która strona jest więcéj przywiązaną do rządu i rapporta Sowietników w tem względzie czynione, mają duży wpływ na wyrok sprawy.

UWIADOMIENIA.

— *Ferdynand Salisz*, były Kapitan wojsk Polskich, który przed sześcią laty wydalił się do *Hawany*, stołecznego miasta wyspy *Kuba* (jednej z wysp Ameryki południowéj), zechce się zglosić w interesie familijnym do Kommissyi Korrespondencyjnéj pod adresem: *à Monsieur Kiliński, Emigré Polonais, à Poitiers* (*Vienne*). Uprasza się każdego, ktokolwiekby wiedział o miejscu dzisiejszego pobytu wspomnionego *Ferdynanda Salisza*, aby dał wiadomość Kommisyi pod powyższym adresem. Redakcye dzienników zechcą powtórzyć to zawiadomienie.

— Obywatele: *Nowosielski Felicyan*, *Wasilewski Adam*, *Deszkleniewicz Jan*, *Studziński Alexander i Dąbrowski Onufry*, wszyscy z prowincji Litwy, zechcą się zglosić do Ob. Kozłowskiego Bernarda, przebywającego *w Houga* (Gers).

— Ob. *Julian Ejsmond*, zgłosić się zechce we własnym interesie do Ob. Różyckiego Karola, mieszkającego w Paryżu *Isle St-Louis*, *rue St-Guilhaume n° 4*.

Zmiana adressu à Mr *Sarmata* rue *Léopold* N° 98*D* *faubourg de Namur* — a nie jak dotąd pod N^{m} 92.

W DRUKARNI BOURLARD, PRZY ULICY L'ETOILE N° 35 — W BRUXELLI DNIA 8 PAZDZIERNIKA, 1841 ROKU.